Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 5. Kraków, niedziela 6 lutego 1927. Rok IV.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe poświęcone sprawom polskiego rękodzieła, drobnego przemysłu, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 3 zł — półrocznie 6 zł — rocznie 12 zł. — Cena pojedynczego egzemplarza 25 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża l. 11. — Tel. 3344. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.496

Gdy pali się dach nad głową.

Rząd wyasygnował dwa i pół miljona złotych na budowę piekarni mechanicznych, z czego półtora miljona na piekarnię w Warszawie, reszta dla prowincji. W najbliższą sobotę (5 b. m.) nastąpi w Krakowie otwarcie pierwszej piekarni mechanicznej w Polsce, która już faktycznie została uruchomiona i wypieka około 10.000 kg. chleba dziennie. Jest to jak wiadomo piekarnia wykupiona przez gminę od socjalistycznego „Proletarjatu" i przez gminę będzie prowadzona. Zarząd miasta nosi się podobno z zamiarem powiększenia w najbliższym czasie wypieku chleba do 15.000 kg., a także wypiekania białego pieczywa. W tym celu magistrat bada już sytuację w mieście, porozumiewa się ze sklepami(!) i zdołał już sobie zapewnić sporą liczbę odbiorców, odciągając ich od piekarń prywatnych.

Fakty te uprzytamniają już całkiem jasno to niebezpieczeństwo, jakie zawisło nad rzemiosłem piekarskiem — przedewszystkiem w Krakowie. Otrzymuje ono bardzo groźnego konkurenta w magistracie krakowskim, który pamiętajmy o tem, prowadzić będzie swe konkurencyjne przedsiębiorstwo z pieniędzy podatkowych opłacanych także i przez piekarzy. Bezpośredniem a nieuniknionem następstwem magistrackiej konkurencji musi być zamknięcie kilkunastu piekarń prywatnych, które utracą znaczną część dotychczasowego rynku zbytu w mieście. Rząd obecny i magistrat krakowski wypowiedziały bezwzględną walkę swym obywatelom — piekarzom. Ten fakt należy stwierdzić. Ale to nie wystarcza. Organizacje zawodowe piekarzy muszą podjąć zdecydowaną akcję w obronie zagrożonej egzystencji swych członków. Czy są do tej walki dostatecznie przygotowane?

Samoobrona musi wyjść i to szczególnie intenzywna przedewszystkiem z Krakowa, który pierwszy został zaatakowany.

Nic możnaby nie mieć przeciwko samej mechanizacji piekarń. Owszem, uważamy, że jak wszędzie tak i tu należy iść za postępem techniki. Ale mechanizacja ta winna objąć warsztaty prywatne i na ten cel oczekiwaćby należało, ze strony rządu, który mieni się być „przyjacielem rzemiosła" odpowiedniej pomocy kredytowej. Cóż na to rząd, cóż p. Bartel, który tyle pięknych komplementów prawił rzemieślnikom krakowskim na „Kotłowem"? Czy nie widział kto dzisiaj pana Bartla gdzie?

Zamiast tej pomocy dla rozwinięcia prywatnych zakładów piekarskich, rząd przystąpił do finansowania państwowych i komunalnych piekarń, które muszą oczywiście podciąć drobnego wytwórcę. Plany magistratu masowego wypieku pieczywa wywołały też już — jak się dowiadujemy — ogromne zaniepokojenie wśród właścicieli piekarń.

* * *

Delegacja Komitetu wykonawczego ogólnokrajowych zjazdów mistrzów piekarskich przyjęta była przez wiceministrów skarbu oraz przemysłu i handlu pp. Górę i Doleżala, którym złożyła postulaty ostatnio odbytego w Warszawie zjazdu piekarzy.

Odpowiedni memorjał domaga się: 1) jaknajszybszego wprowadzenia w życie ustawy przemysłowej, 2) obniżenia podatku obrotowego od pieczywa do pół proc. i połączenia go w przyszłości z podatkiem dochodowym, 3) uznając konieczność mechanizacji piekarń w jaknajszybszym czasie i zgłaszając wszelką pomoc w tej mierze, autorzy memorjału wskazują na konieczność udzielenia piekarzom na ten cel pomocy materjalnej w postaci pożyczek, 4) **automatyzację piekarni przez samorządy miejskie z funduszów rządowych zainteresowani uznają za szkodliwą ze względu na duże koszty administracyjne gospodarki związków komunalnych,** 5) przy badaniu kosztów produkcji pieczywa przez komisję ankietową, winni być również wysłuchani fachowi mistrze piekarscy.

Wiceminister p. Góra oświadczył delegacji, że w ciągu 1927 roku nastąpi gruntowna zmiana zasady poboru podatku obrotowego. Nadto obaj wiceministrowie obiecali poprzeć postulat wysłuchania piekarzy przez komisję do badania kosztów produkcji.

„Mieszczaństwo, jego zadania i jego potrzeby".

XVIII wieczór Koła studjów chrześcijańsko-społecznych.

Aktualnemu problemowi mieszczańskiemu poświęciło Koło Studjów chrześcijańsko-społecznych swój XVIII z rzędu wieczór dyskusyjny w dn. 31. stycznia b. r. Referat na ten temat wygłosił znany kupiec krakowski i działacz społeczny, p. Albin Jaworski.

Referent skreślił naprzód historyczny zarys powstania i dziejów mieszczaństwa w ogólności, a polskiego w szczególności. Rozwijało się ono wśród wielkich trudności (kolonizacja niemiecka miast, niechęć szlachty, fałszywe poglądy szlacheckiej Polski na pracę ręczną i handel, niedocenianie roli gospodarczej mieszczaństwa i t. d.). Dopiero koniec w. 18. przyniósł mu polepszenie warunków pracy. Było jednak zapóźno. Rozbiór Polski przeciął możliwość dalszego rozwoju. Następnie scharakteryzował referent położenie mieszczaństwa w trzech dzielnicach Polski, w Ks. Warszawskiem i „wolnem mieście Krakowie". Szczególną uwagę zwrócił na trudne warunki mieszczaństwa w b. Galicji.

Dziś w Polsce niepodległej znajduje się mieszczaństwo w większych, niż kiedykolwiek, trudnościach. Cierpi z powodu nadmiernie wysokich podatków, zabijających jego budżet, — z powodu braku kredytu, — z powodu własnego rozbicia. Stwierdzeniem, że jedynie chrześcijańsko-społeczny program, skupiający ludzi pracy i gwarantujący każdej warstwie obronę słusznych praw, rozwiązuje te trudności ku dobru mieszczaństwa i całego społeczeństwa, zamknął referent swój doskonale opracowany wykład.

W dyskusji przemawiali: dr. W. Bogdanowski, ks. Piwowarczyk, dr. M. Marciniak i p. Suchodolski.

* * *

Referat p. Jaworskiego, ponieważ objął kwestje zasadnicze, dotyczące racji bytu i roli mieszczaństwa w Polsce, wymaga też omówienia gruntownego — zasadniczego. Może nigdy kwestja mieszczańska nie nasuwała tyle refleksji i tyle bogatego materjału nie nastręczała — co dziś. Przy braku miejsca spróbujemy je bodaj naszkicować.

Referent poświęcił większą część swych uwag stronie historycznej — pragnąc widocznie na nią położyć nacisk. My do historji istotnie sięgać musimy często i im częściej spoglądamy w przeszłość, tem więcej praktycznych całkiem wskazówek możemy wyciągnąć na dziś i na dalszą przyszłość. Tradycja odgrywa w życiu społecznem niewątpliwie doniosłą rolę. Z dumą może mieszczaństwo wskazać innym warstwom narodu, że w wiele wieków trwającej budowie państwowości polskiej ma swe zasługi i że wydało ludzi, którzy narodu są chlubą. Ale historja też poucza nas, że warunki, wśród jakich powstał i rozwijał się stan średni dawniej — są całkowicie odmienne od dzisiejszych. Jest to fakt oczywisty, niemniej przeto należy go przypomnieć. Ustrój stanowy w jakim żyło społeczeństwo średniowieczne wymagał konsolidowania się mieszczan w granicach swej klasy, ścisłego zamykania się w stanowości i wywalczania dla tego stanu przywilejów, z których korzystały dopiero poszczególne jednostki w obręb stanu wchodzące. Ten proces odseparowywania się obserwujemy i u innych grup społeczeństwa, strzegących zazdrośnie swej izolacji. Dużo czasu i wielu wpływów różnolitych trzeba było, by te klauzule stanowe nieco rozluźnić. W Polsce przedrozbiorowej moment ten dla mieszczaństwa przypada właśnie już na ostatnie chwile niepodległości.

Od tej chwili jednak dzieli nas potężny szmat czasu — stu czterdziestu lat. Ustrój stanowy narodów skończył się ze średniowieczem i formuła współżycia mieszczaństwa z innemi warstwami społecznemi musi być dostosowana do nowych, zmienionych całkowicie warunków. **Dzisiaj mieszczaństwo jako odrębny „stan" istnieć nie może i nie potrafi. I liczebnie i gospodarczo jest za słabe.** Na manowce prowadzą je ci, co wmawiają w obałamuconych, że potrafią jako odrębny „stan średni" jakąkolwiek rolę w życiu gospodarczem czy politycznem odegrać. Zbyt ściśle łączą się dziś interesy poszczególnych warstw i zależą od siebie, by mieszczaństwo, zamknięte

w sobie mogło odrębnemi pójść torami. W tym bowiem właśnie stukilkudziesięcioletnim okresie niewoli, w którym — jak zresztą stwierdził referent — **nie istniały możliwości rozwoju dla mieszczaństwa** — dokonały się potężne przewroty społeczne. Notujemy tu powstanie wielkiej rzeszy robotników fabrycznych, z jednej strony, a konsolidacje kapitału z drugiej. Stąd wyłonił się doniosły problem socjalny ustosunkowania mas pracujących do kapitału. Organizacja z jednej i potężna konsolidacja z drugiej strony. Organizacje robotnicze w dążności do poprawy swego bytu wywalczyły sobie obszerne ustawodawstwo socjalne, ubezpieczenia, czas pracy i t. d. i zmusiły państwo do podjęcia się nowych i rozległych zadań (opieka społeczna), które z natury rzeczy wymagają znacznych wydatków, a więc i większych ciężarów podatkowych.

Z drugiej strony zorganizował się i wielki kapitał. Porozumienie międzynarodowej finansjery ogarnęło niemal wszystkie dziedziny życia gospodarczego. Potężne kartele i syndykaty dyktują kupcowi ceny towarów, a koncerny bankowe — warunki kredytu. Handel i przemysł, średni i drobny stał się wykonawcą woli wielkich rekinów kapitalistycznych i wielkich przemysłowców. Cóż znaczy wobec tej przewagi finansowej drobny kupiec czy rzemieślnik, jak może konkurować z potężną fabryką, gdy właściciel tej fabryki należy do organizacji udzielającej temu rzemieślnikowi i kupcowi kredytów za pośrednictwem swego banku, surowców z własnej fabryki, organizacji, która ma silne wpływy w rządzie, w ciałach ustawodawczych, która ma silne reprezentacje w komisjach opinjodawczych przy ministerstwach, która bodaj że układa taryfy celne?...

Te wszystkie, pierwszorzędnej wagi zagadnienia dokonały się w Polsce bez udziału stanu średniego, — który jak wspomnieliśmy już ledwo dyszał pod uciskiem gospodarczej polityki rządów zaborczych — i bez jakiegokolwiek z jego strony wpływu. Po odzyskaniu niepodległości, mieszczaństwo polskie nieprzygotowane, rozbite i kłócące się — nie zajęło też właściwego sobie miejsca w społeczeństwie. (Nie mówimy tu narazie o b. zaborze pruskim, gdzie specyficzne warunki życiowe przyczyniły się do konsolidacji polskiego mieszczaństwa). Czy w ciągu tych ośmiu lat zmieniło się coś na lepsze? Dziś w samym Krakowie widzimy „tylko"... coś siedem „partji" mieszczańskich a i ósmą podobno formuje sobie p. wiceprezydent Wielgus. Politykierstwo przedziera się do organizacji ściśle zawodowych i przeżera je — bo na podatny grunt padło: **na apatję i bierność znacznych jeszcze niestety grup rzemieślniczych i kupieckich, które widzą zło wkoło siebie i odczuwają je na sobie, ale zaradzić złemu, nie dozwala im — poprostu — lenistwo.**

Gniotą ich ciężary podatkowe i krzywdzące wymiary władz skarbowych i niesprawiedliwe nakazy płatnicze wadliwie zorganizowanych aparatów ubezpieczeń socjalnych: gnębi ich brak kredytu i drożyzna surowca i konkurencja zagranicznej tandety; urzędy państwowe i samorządowe (na które opłaca się podatki) zakładają konkurencyjne warsztaty; wojskowość i władze cofają zamówienia, gminy (znowu za pieniądze podatkowe) zakładają mechaniczne piekarnie rujnujące prywatne warsztaty rzemieślnicze — a rzemieślnicy i ich organizacje zawodowe przyglądają się temu biernie, co najwyżej na zgromadzeniach zdobędzie się ten i ów na skargi i narzekania.

Gdyby to chodziło tylko o „trudności, z jakiemi dziś walczyć musi mieszczaństwo", a o których wspomina referent! Walka z trudnościami wyrabia i hartuje tych, co walczą. Ona jest walnym czynnikiem konsolidacji. Mieszczaństwo dawne musiało walczyć z wielu trudnościami i właśnie dlatego wybijało się. Znane są przecież ustawy, które zabraniały szlachcicowi zajmować się handlem lub przemysłem pod grozą utraty szlachectwa. Traktowano bowiem te zawody jako hańbiące. A ileż to ukazało się w ciągu wieków rozmaitych ograniczeń kagańcowych krępujących handel, niemal dławiących go! Stan średni przetrwał te trudności i rozwijał się wśród nich. **Zabójczą dla mieszczaństwa jest jego apatja i słabe poczucie organizacyjne.** Przełamanie tej „trudności" będzie pierwszym krokiem do poprawy.

Szukać jej należy **we wzmożeniu aktywności istniejących organizacji zawodowych.** Dużo tu pole do działania. Polski rzemieślnik i kupiec winien organizację zawodową, do której należy, interesować się, brać udział w jej pracy, kontrolować i krytykować postępowanie jej kierowników ale także dbać o jej rozrost i honor.

Troska o **wychowanie przyszłego pokolenia** polskiego kupiectwa i rękodzieła jest dziś naczelnem zagadnieniem. Organizacja samopomocy kredytowej i surowcowej doprowadzi do uniezależnienia się gospodarczego.

Czynny udział **w życiu politycznem** umożliwi mieszczaninowi znaleźć wspólny język i współpracę z robotnikiem, chłopem i urzędnikiem, od których bytu i dobrobytu zależy także pomyślność mieszczaństwa.

Ale przedewszystkiem pamiętać musi mieszczaństwo o swych **fundamentalnych zasadach**, na których opierało się w ciągu wieków, to jest o swych świetnych **tradycjach chrześcijańskich i narodowych.** W spełnieniu tych postulatów leżą zadania i przyszłość polskiego mieszczaństwa, one też uzasadniają stwierdzenie referenta p. Jaworskiego, że jedynie chrześcijańsko-społeczny program rozwiązuje te trudności z jakiemi stan średni walczyć musi. Im prędzej świadomość ta obudzi się w najszerszych sferach naszego mieszczaństwa — tem lepiej! Bo być może, że gdy wobec rozwijających się stosunków społecznych pozostanie ono obojętne na uboczu — zniknie, jak ziarno starte wśród kamiennych bloków i referent, który po latach kilkudziesięciu mówić zechce o „historji mieszczaństwa i jego potrzebach", będzie miał wielce uproszczone zadanie: pozostanie tylko „historja" stanu średniego w Polsce a odpadną „potrzeby" — gdyż tego stanu średniego już nie będzie..

Olbrzymia mnożność rasy żydowskiej.

w świetle cyfr żydowskiego kalendarza berlińskiego.

Jak wiadomo, mnożność żydów jest większa, niż u innych narodowości. Ciekawe pod tym względem cyfry podaje wydany w Berlinie „Jüdischer Illustrierter Kalender auf das Jahr 5685 (1924—25)". Według statystyki, zamieszczonej w tem wydawnictwie, w roku 1800 było na całym świecie około 3,000.000 żydów. W roku 1881 liczono już ich 7,2 miljony, w roku 1900 dziesięć miljonów, a w roku 1914 około 14 miljonów.

W przeciągu 33 lat (1881—1914) liczba ludności żydowskiej podwoiła się, więc gdy u innych narodów europejskich, z największym przyrostem naturalnym, potrzeba na to normalnie około 70 lat.

Jeżeli to tempo przyrostu utrzyma się nadal, można oczekiwać, że **za jakieś 30 lat, a więc około roku 1950, liczba żydów wynosić będzie około 30 miljonów.**

Dotychczas, jak przyznają sami żydzi, np. Davis Frietsch we wspomnianym wyżej kalendarzu, statystycy żydowscy **starali się wszelkiemi siłami zmniejszać istotną liczebność żydów**, operując przestarzałemi cyframi i popełniając świadomie omyłki rachunkowe, ponieważ wychodzili z założenia, że najlepszą ochronę dla żydów stanowi, jeżeli się ich „nie widzi". Jest to bardzo cenne wyznanie, obecnie bowiem żydzi czują się już tak dalece panami świata, że nie widzą już powodu ukrywania swej potęgi. Wskazując na podane wyżej cyfry, żydzi z dumą oświadczają, że nie są bynajmniej rasą skazaną na zagładę, lecz mają tendencję rozmnażania się, jakiej nie wykazuje żaden inny z narodów europejskich.

Jeżelibyśmy przyjęli cyfrę, podawaną przez samych żydów, mianowicie **18 miljonów, to w przeciągu 124 lat liczba ich pomnożyła się sześciokrotnie, a równolegle wzrastał także stosunek procentowy żydów do ogółu ludności świata. O ile w roku 1800 stanowili oni 0,3% ówczesnej ludzkości (3 miljony na 1 miljard), to obecnie tworzą żydzi już 1% ludzkości (18 miljonów na 1 miljard 800 miljonów).**

Szybki wzrost ich liczby absolutnej i względnej stanie się zrozumiały, o ile uwzględnimy fakt, że cyfra urodzin u żydów wynosi 33 na 1000, co przy cyfrze śmiertelności 12 daje przyrost naturalny w ilości 21 na 1000. Jeżeli uwzględnimy teraz, że w Niemczech wynosi cyfra urodzin tylko 20 na 1000, a w Polsce nie wiele więcej, to zrozumiemy całe niebezpieczeństwo szybkiego wzrostu liczebnego ludności żydowskiej.

Każdemu, mającemu słabe pojęcie o eugenice, wiadomo, jak wielkie znaczenie ma podobna różnica w cyfrach pomiędzy dwoma ludami, mieszkającymi na tem samem terytorjum. Posłuchajmy, co mówi o tem Dr Lentz, autor znanego podręcznika higjeny rasy. O ile w jakiejś grupie ludności, którą nazwiemy A, każde małżeństwo ma przeciętnie troje dzieci, które po 33 latach zakładają własne rodziny, a w drugiej grupie B przypada na małżeństwo średnio czworo dzieci, które zakładają rodziny po 25-ciu latach, to przyjmując równą liczebność obu grup już po stu latach zauważymy ogromne przesunięcie się stosunku cyfrowego obu grup na niekorzyść pierwszej (A). Będzie ona bowiem wynosiła po 100 latach nie 50, ale zaledwie 17.5% ogółu ludności danego obszaru, grupa B zaś urośnie do 82.5%. Po trzystu latach stosunek cyfrowy grupy A do B przedstawiałby się, jak 0,0 : 991. Tą drogą giną jedne rasy, a inne rozrastają się, zajmując ich miejsce.

Teraz staje się zrozumiałem, dlaczego żydzi należą do najgorętszych propagatorów maltuzjanizmu, oczywiście wśród chrześcijan, dlaczego popierają ograniczanie liczby dzieci wśród nieżydów przy pomocy prasy, filmu i wykładów pseudonaukowych. Chodzi tu — rzecz prosta — **o osłabienie przeciwnika, o stworzenie jeszcze dogodniejszych warunków szybkiego wzrostu cyfrowego żydów w stosunku do ludności i o gruntowne opanowanie miast.** K. P.

Pomoc dla rzemiosła

czy spychanie go w otchłań gorszej nędzy?

Jeszcze o rządowych kredytach dla rękodzieła. — Dwa memorjały C. T. R. do Pocztowej Kasy Oszczędn. — Rzemieślnik niema kredytu ani w prywatnych ani w państwowych bankach i nie może korzystać z samopomocy.

Ponownie wracamy do sprawy kredytów rzemieślniczych. Czyta się bowiem o nich i słyszy w ostatnich czasach coraz częściej i z coraz większem... rozczarowaniem. Jeżeli notujemy to głosy i opinje tak często powtarzane, czynimy to nie po to, aby zwalczać samą akcję kredytową, której rzemiosło tak bardzo potrzebuje. Ale idzie o to, **by ten kredyt, był połączony z istotną korzyścią dla rzemiosła, by warunki, na jakich pobierają go rękodzielnicy nie spychały ich w gorszą** otchłań nędzy, niż ta, u której brzegu dziś się **znajdują.** Rząd, jeżeli istotnie zamierza pomódz polskiemu stanowi średniemu, jak to wielokrotnie obiecywał — niech umożliwi rękodziełu kredyt na warunkach **rzeczywiście przystępnych, nie biurokratycznych**, w przeciwnym bowiem razie, przyłoży tylko rękę do ostatecznej zaguby tych szerokich rzesz ludzi pracy.

Jak ta pomoc rządowa dziś wygląda — o tem tak pisze półurzędowa „Agencja Wschodnia":

Obecne ciężkie położenie rzemiosła i stałe pogarszanie się sytuacji w warsztatach pracy jest ściśle związane z brakiem odpowiednich kredytów. Jedyną pomocą ze strony Państwa są kredyty, udzielane rzemieślnikom przez P. K. O. Jednak korzystanie z tych kredytów dostępne jest jedynie Spółdzielniom i to **przy nadzwyczajnych utrudnieniach biurokratycznych, żądaniu wysokich i kosztownych gwarancji, zbyt uciążliwej kontroli ze strony Ministerstwa Przemysłu i Handlu** (miesięczne sprawozdania).

P. K. O. pobiera 10%, zaś bank udzielający gwarancji 2%.

Biorąc pod uwagę koszta administracyjne,

wpisy hipoteczne i amortyzację strat, **kredyt ten nie jest bynajmniej dogodny.**

Centralne Towarzystwo Rzemieślnicze złożyło w tych dniach do Dyrekcji P. K. O. dwa memorjały w tej sprawie

Kredyt. rzemieślniczy figuruje w sumie zł. 5 miljonów i został rozdzielony wyłącznie pomiędzy Spółdzielnie Rzemieślnicze za pośrednictwem Banku Związku Spółek Zarobkowych, Banku Towarzystw Spółdzielczych oraz Banku Komunalnego.

Z kredytów prywatnych w bankach akcyjnych **rzemieślnicy mogą korzystać minimalnie,** gdyż przedewszystkiem kredyty te są **krótkoterminowe** i oparte na redyskoncie weksli w Banku Polskim, który **bardzo niechętnie uwzględnia mało znane firmy.**

Z bezpośredniego kredytu w Banku Polskim czy też Banku Gospodarstwa Krajowego firmy rzemieślnicze **niemal zupełnie nie korzystają.**

Na samopomoc własną ani organizacji rzemieślniczych poszczególni rzemieślnicy **liczyć nie mogą, gdyż ani własnych kapitałów, ani oszczędności w tej sferze niema.**

Uwzględnienie potrzeb kredytowych dla rzemiosła jest koniecznością, ściśle związaną z utrzymaniem naszej wytwórczości.

Krakowski cech szewców ku czci Jana Kilińskiego

Cech szewców krakowskich uczcił w tym roku uroczyście 110-tą rocznicę śmierci bohatera narodowego, szewca i pułkownika b. Wojsk Polskich — Jana Kilińskiego. W dniu 29 ub. m. odprawionem zostało w kościele OO. Dominikanów w Krakowie solenne nabożeństwo, na którem obecni byli prócz członków cechu z cechmistrzem Tasieckim na czele, także przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz szerokich sfer społeczeństwa.

Z dużem uznaniem spotkała się inicjatywa starszego, p. Tasieckiego, który po raz pierwszy zorganizował w jednej z sal Uniwersytetu Jagiellońskiego uroczystą Akademje ku czci Kilińskiego, a to dla uświetnienia podniosłego obchodu. Program tego poranku rozpoczął się przemówieniem starszego cechu, który powitał obecnych na sali reprezentantów władz, a licznie zebraną młodzież szewską, zachęcał do ścisłego wypełniania obowiązków zawodowych, co jest najpożyteczniejszą służbą dla Ojczyzny i najlepszem wstępowaniem w ślady bohatera narodowego — Kilińskiego. Prof. M. Dubiecki poruszył w swym odczycie o Kilińskim wiele ciekawych i nieznanych szczegółów z jego życia. Referatu tego wysłuchano ze szczególnem zainteresowaniem. Następnie p. Bladowska wykonała na fortepianie odpowiednie produkcje, a chór „Hasło" złożony głównie z mieszczaństwa, odśpiewał okolicznościowe utwory. Akademję zakończyło Trio pp. Tukatscha (skrzypce), Deca (wiolonczela) i Hofmana (fortepian). Cechowi majstrów szewskich należy się zasłużone uznanie za zorganizowanie uroczystości, która na uczestnikach wywarła podniosłe wrażenie.

J. B.

Kary za zwłokę obniżone na przeciąg dwóch miesięcy.

Celem ułatwienia spłaty zaległości podatkowych, Ministerjum Skarbu wydało zarządzenie, aby od wszelkich wpłat, uskutecznionych w okresie od 1 lutego do 31. marca b. r. na poczet nieodroczonych i nierozłożonych na raty zaległości w podatkach bezpośrednich i opłatach stemplowych, bez względu na czas ich powstania, pobierały obniżone kary za zwłokę w wysokości 2% miesięcznie, licząc od ustawowego terminu płatności tych zaległości.

Po upływie zaś powyższego terminu, t. j. poczynając od 1 kwietnia b. r., od wpłat, uskutecznianych na poczet wymienionych zaległości, będą pobierane kary za zwłokę w pełnej wysokości, t. j. 4% miesięcznie, licząc od ustawowego terminu płatności.

„Wykup świadectwo przemysłowe, jakie chcesz, a kontrolor skarbowy z tobą pomówi"

Oto dewiza władz skarbowych przy wykupnie świadectw przemysłowych.

W sferach kupieckich panuje silne rozgoryczenie z powodu różnych trudności, napotykanych przy nabywaniu świadectw przemysłowych. Powodem licznych zażaleń jest — jak zauważa „Świat Kupiecki" — między innemi to iż w Kasach skarbowych

niema ustanowionego funkcjonarjusza,

któryby deklaracje niezbędne do uzyskania świadectwa przemysłowego z urzędu protokolarnie wypełniał. Nawet istnieje formalny zakaz, iż odnośnych deklaracyj w urzędzie wypełniać nie wolno. Strona dotycząca w wielu wypadkach **nie umie sama należycie wypełnić odnośnej deklaracji,** a na szukaniu odpowiedniego pisarza traci zbyt wiele czasu i bardzo często pada ponadto ofiarą rażącego wyzysku, co stale się powtarza w okresie wykupywania świadectw przemysłowych. Również trafiają się wypadki, iż strona płaci należytość za patent, ale blankietu narazie nie otrzymuje, gdyż kasie brakło druków.

Ponadto

wybór właściwej kategorji

danego świadectwa przemysłowego nastręcza nieraz stronie również bardzo wiele trudności, gdyż sama strona ustawy tak dalece nie zna i nie rozumie, a w Urzędzie spotyka się bardzo często z kategorycznem oświadczeniem, iż wybór kategorji świadectwa przemysłowego należy jedynie i wyłącznie do samej strony. — To znaczy: **„wykup świadectwo przemysłowe, jakie chcesz, a potem kontrolor skarbowy z tobą pogada".** Takie pouczanie stron nie licuje z powagą Urzędu. Przecież Urzędowi Skarbowemu, a właściwie Skarbowi Państwa, zależeć powinno przedewszystkiem na tem, aby odnośne świadectwa przemysłowe zostały jak najprędzej i we właściwej kategorji wykupione. Pouczanie więc stron co do wyboru kategorji świadectw przemysłowych powinno być **urzędowym obowiązkiem** — powinno być jasne i stanowcze. Wprawdzie zmniejsza się przez to agenda kontrolorów skarbowych, ale zasilanie tych agend przez sztuczne powodowanie, iż strony należycie nie poinformowano, coraz częściej wykupywać będą niewłaściwe patenty, nie powinno mieć miejsca.

Nie można się zresztą dziwić stronom, iż z wyborem właściwej kategorji, rady sobie dać nie mogą, gdyż porównując nieraz różne urzędowe zapatrywania i wyjaśnienia, natrafiamy czasem na

odmienne interpretacje

jednych i tych samych kwestyj. Wybór choćby tylko kategorji III lub IV handlowej, przedstawia dla zwykłego śmiertelnika rebus dość trudny do właściwego rozwiązania. Określenie bowiem „ubikacja niewielka" jest

określeniem o nieokreślonych granicach,

a chcąc zrozumieć, jak powinna wyglądać ubikacja „nie posiadająca ani wyglądu, ani charakteru pokoju" — trzeba przedewszystkiem znać dokładną definicję właściwego „pokoju" — której to definicji ustawa nie podaje. — Takie niejasności powodują, iż

zdania referentów skarbowych w tym względzie są dowolne,

a samo rozumowania stron, zwłaszcza wobec kontrolerów skarbowych, są zawsze bez znaczenia. Również przepis co do kategorji VIII przemysłowej jest niejasny, gdyż wyrażenie: „ponad 1 do 4 robotników" jest niezrozumiałe wobec wyrażenia: „przy udziale najwyżej jednej najemnej siły" — o czem mówi § 7 rozporządzenia wykonawczego z dnia 8 sierpnia 1925 r. do ustawy o państwowym podatku przemysłowym.

Te i tym podobne niejasności przemawiają w pierwszym rzędzie za tem, aby strony w sprawach podatkowych mogły być informowane

z urzędu, chętnie, zrozumiale i stanowczo.

Gdyż o ile w danym powiecie wykupiono **zbyt** wiele niewłaściwych patentów, świadczy to **nie** tylko o rozmyślnej złej woli dotyczących **stron** jak raczej o tem, **iż w danym okręgu administracyjnym dokładne informowanie stron w sprawach podatkowych nie jest należycie przestrzegane.**

Budować, budować!!

Oglądanie się na pomoc obcą, na pożyczkę zagraniczną — zawiodło, bo jak w życiu prywatnem tak i w stosunkach międzynarodowych, trzeba sobie najpierw, wyrobić zaufanie, a dopiero wtedy może być mowa o pozyskanie pożyczki. To co się u nas działo i dzieje, większego zaufania do naszych zdolności gospodarczych wzbudzić nie mogło, zwłaszcza że propaganda nam wroga wszelkie nasze braki, uchybienia, niezręczności szeroko po świecie rozgłaszała, jako dowód polskiej nieudolności, do samodzielnego życia państwowego.

Trzeba przyznać, żeśmy naszym wrogom bardzo ułatwiali robotę, bo weźmy choćby taką kwestję zapewnienia ludziom dachu nad głową. W miastach domy się walą, ludzie mieszkają po barakach, źle skonstruowana ustawa o ochronie lokatorów zatamowała prywatny ruch budowlany — i mając wszystkie surowce, potrzebne w budownictwie u siebie, w kraju, — nie potrafimy wybrnąć z zaczarowanego koła i znaleźć sposób na ożywienie tak wprost koniecznego dla dobra całego społeczeństwa ruchu budowlanego.

Przy wznoszeniu domów znajdują przecież zajęcie: 1) robotnik ziemny, 2) murarz, 3) cieśla, 4) kowal, 5) stolarz, 6) ślusarz, 7) malarz, 8) kamieniarz, 9) blacharz, 10) dekarz, 11) szklarz, 12) elektrotechnik, 13) sztukator, 14) mosiężnik, 15) bronzownik, 16) tokarz, 17) kanalizator, 18) tapeciarz, 19) asfalciarz, 20) brukarz — a kopalnie i wypalarnie wapna, a cementownie, a cegielnie, a wydobywacze piasku, furmankarze, a całe zastępy robotników niewykwalifikowanych, używanych jako siły pomocnicze.

Widzimy tedy, że ożywienie ruchu budowlanego pobudza wszystkie dziedziny przemysłu w kraju. — a jednocześnie usuwa tę straszną w miastach klęskę, braku ludzkich mieszkań dla ludzi.

Powiadają, że niema pieniędzy na budowanie. Prawda, tych pieniędzy mamy mało — ale, czy się robi wszystko, co z posiadanemi zasobami wykonać można?

Śmiem stwierdzić, że nie.

Boją się z różnych powodów budować kapitaliści prywatni, to należy wszystko zrobić, by rząd, by samorządy miejskie i wiejskie możliwie największe dla ich budżetów sumy przeznaczały na cele budowlane. Niech również robotnicy i rzemieślnicy tworzą spółdzielnie dla budowania domów mieszkalnych dla siebie, a przez radnych i posłów, na których głosowali niech się domagają poparcia swych poczynań. Tu chodzi o dobro społeczne, o pożytek powszechny i tego poparcia z czystem sumieniem domagać się mogą i powinni.

Dziś mamy ćwierć miljona zarejestrowanych bezrobotnych. Praca tylu rąk marnieje! Czyż tak ciągle ma być w Polsce? Surowce są gotowe, dzielnych robotników i rzemieślników w Polsce nie brak — więc ci, co wysunęli się na czoło społeczeństwa, niech pokażą, że są godni zajmowanych stanowisk, iż potrafią stworzyć warunki, umożliwiające ludziom pracę.

Jak Polska długa i szeroka z wiosną powinien w niej zawrzeć ruch budowlany, a teraz już budowniczowie i technicy powinni przystąpić do przygotowania planów i projektów.

Tego się ogół robotników i rzemieślników spodziewa, tego się stanowczo domaga!

Kto ma płacić a kto jest zwolniony od podatku od lokali?

Ustawą z dnia 2-go sierpnia 1926 r. Nr. 94 dz. u. poz. 550 wprowadzony został **podatek od lokali,** z mocą obowiązując **od 1-go sierpnia 1926 r.** Podatek ten obowiązuje **w miejsce przepisów o podatku gminnym od lokali,** który wynosił 5% od czynszu podstawowego i państwowego podatku od lokali (na rozbudowę), który wynosił 6% od czynszu podstawowego, oraz podatku kwaterunkowego, który miał wynosić 4%, lecz pobierany jeszcze nie był. Łącznie zatem podatki te wynosiły 11%, względnie wynosić miały 15%. **Stopa nowego podatku od lokali wynosi 8%, z czego 4% przypada na rzecz gminy, 2% na rzecz państwowego funduszu rozbudowy miast, a 2% na rzecz funduszu kwaterunkowego, wojskowego.**

Obecnie doręcza Magistrat nakazy płatnicze **na nowy 8%-towym podatek od lokali,** który płatny jest w 4-ch równych ratach kwartalnych, płatnych za bieżący kwartał kalendarzowy **w ciągu miesięcy lutego, maja, sierpnia i listopada każdego roku.**

Podatkowi temu podlegają **wszelkiego rodzaju lokale na obszarze gmin miejskich,** do opłaty tego podatku obowiązane są osoby fizyczne i prawno, zajmujące lokale.

1) budynki fabryczne, przeznaczone na cele przemysłowe, z wyłączeniem budynków mieszkalnych;

2) lokale w domach nowowybudowanych, nadbudowanych, lub odbudowanych po dniu 1-go stycznia 1919 r. przez lat 10 od wprowadzenia lokatorów, tudzież budowle, zwolnione od podatków w myśl art. 1. ustawy z dnia 22-go września 1922 r. o ulgach dla nowowznoszonych budowli (Dz. U. R. P. Nr. 88 poz. 786);

3) lokale czasowo niezamieszkane lub nieużytkowane na cele przemysłowe, handlowe i t. p.;

4) mieszkania jedno i dwupokojowe, zajmowane przez bezrobotnych, o ile nie mają sublokatorów;

5) lokale jedno i dwuizbowe, zamieszkałe przez inwalidów, wdowy i sieroty tychże, pobierające rentę inwalidzką i osoby pobierające wsparcia na starość i niemoc, oraz wsparcia z ubezpieczeń społecznych;

6) lokale zajmowane przez dozorców domowych.

W myśl art. 7 ustawy, podatek od lokali obowiązane są wymierzać i ściągać organa związków komunalnych miejskich bezpośrednio od lokatorów.

W myśl art. 8 ustawy, przysługuje płatnikowi od wymiaru podatku prawo wniesienia odwołania w ciągu dni 14.

Jak należy składać zeznania o obrocie

(podatku przemysłowym) za rok 1926?

1) **Do dnia 15-go lutego b. r.** najdalej muszą być złożone na odpowiednich formularzach, wydawanych bezpłatnie w Urzędach skarbowych (I. II. i III. Krowoderska 15, Kanonicza 17, i w Podgórzu), a to według wskazówek podanych w ogłoszeniach, — zeznania o obrotach osiągniętych w 1926 r.

2) Zeznania obowiązane są składać a) przedsiębiorstwa handlowe I. i II. kategorji, b) przedsiębiorstwa przemysłowe I—V. kategorji, c) osoby posiadające świadectwa przemysłowe dla zajęć przemysłowych I. i II. kategorji: a) (ekspedytorzy celni i pośrednicy giełdowi), b) wszelkiego rodzaju inni pośrednicy handlowi, c) samodzielne wolne zajęcia zawodowe.

Przedsiębiorstwa handlowe III. IV. i V. kategorji, oraz przemysłowe (VI. VII. i VIII. kategorji) **nie mają obowiązku składania zeznań, lecz mają prawo zeznania te złożyć.**

3) Zeznania składa się w Urzędach skarbowych podatków i opłat skarbowych, w których okręgach znajdują się zakłady handlowe lub przemysłowe, względnie w których się wykonuje osobiste zajęcie przemysłowe.

4) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i spółdzielnie składają zeznania w Urzędzie skarbowym, w którego obrębie znajduje się siedziba zarządu (według poprzedniej ustawy spółki z ograniczoną odpowiedzialnością obowiązane były składać zeznania w Izbie Skarbowej.

5) Spółki akcyjne składają zeznania w Izbie Skarbowej.

6) Kto nie złoży w powyższym terminie zeznania, względnie złoży je po tym terminie, bez udowodnienia ważnej, a nieuchronnej przyczyny, **traci prawo do wniesienia odwołania,** a nadto ulegnie karze od zł. 50 do zł. 500.

7) Do zeznania należy dołączyć kwity lub odpisy kwitów na wpłacony podatek (wskazanem jest raczej przedkładać zwykłe odpisy).

8) W zeznaniu mogą płatnicy, którzy prowadzą księgi handlowe, powołać się na tę okoliczność i ofiarować dowód z tych ksiąg na poparcie swych zeznań, **a w takim razie nie może komisja szacunkowa ustalić obrotu inaczej, aniżeli podano w zeznaniu,** o ile księgi nie zostały uznane przez komisję za nieprawidłowe lub nierzetelne.

Przy badaniu ksiąg ma prawo być obecny płatnik lub tego zastępca.

Nieprzyjęcie obrotu wykazanego w księgach winno być protokolarnie stwierdzone i uzasadnione. Odpis tego uzasadnienia doręcza się płatnikowi.

9) Oprócz dat dotyczących samego przedsiębiorstwa, obowiązane są przedsiębiorstwa handlowe I. i II. kategorji i przedsiębiorstwa przemysłowe I—V. kategorji, o ile prowadzą prawidłowe księgi handlowe, jak również wyżej pod 2 c) wymienione przedsiębiorstwa przemysłowe, obowiązane do składania zeznań, zapodać swój obrót odrębnie, według poszczególnych miesięcy ubiegłego roku kalendarzowego, t. j. 1926 r. Inni obowiązani do składania zeznań podają ogólną sumę roczną obrotu.

10) Przedsiębiorstwa, które dokonywały eksportu półfabrykatów lub gotowych wyrobów, winny obrót ten jako wolny od podatku przemysłowego, wykazać w osobnym załączniku, według ustanowionego wzoru (formularza).

11) Według formularza, wzór Nr. 3 (biały) do art. 52 i 53 ustawy i §§. 54, 55 rozporządzenia wykonawczego, należy na 2-ej stronie formularza w I-szej rubryce podać ogólną sumę osiągniętego obrotu w każdym poszczególnym miesiącu kalendarzowym ubiegłego roku. W dalszych rubrykach, celem wykazania jakie obroty korzystają z ulgowych stawek podatkowych, zeznać należy sumy obrotów osiągniętych z poszczególnych sprzedaży, a mianowicie w rubryce II. należy podać sumę obrotu, osiągniętego ze sprzedaży hurtownej artykułów pierwszej potrzeby, oraz surowców, niezbędnych dla rozwoju rolnictwa i przemysłu krajowego, a wymienionych w wykazie artykułów pierwszej potrzeby (art. 7 lit. b) oraz ostatni, które płacą wraz z dodatkiem 0.62 i pół procent podatku obrotowego.

W rubryce III. podać należy sumę obrotu osiągniętego z detalicznej i drobnej sprzedaży artykułów spożywczych pierwszej potrzeby, a wymienionych w wykazie artykułów pierwszej potrzeby (art. 7 lit. o.) oraz ustęp ostatni, które płacą 1.25 procent podatku obrotowego.

W rubryce IV. podać należy: sumę obrotu osiągniętego ze sprzedaży hurtownej towarów, co do których w myśl ustępu drugiego art. 7 ustawy stopa podatku została obniżona do 1%.

12) Przedsiębiorstwa prowadzące księgi handlowe mogą z obrotu potrącać zwroty towarów, bonifikacje, frachty i wydatki za odbiorcę wyłożone.

13) Kto mimo wezwania władzy podatkowej nie udzieli w wyznaczonym terminie wyjaśnień co do obrotu, albo nie przedstawi prawidłowych ksiąg handlowych lub uwierzytelnionych z nich wyciągów, ulegnie karze pieniężnej od zł. 10 do zł. 500.

14) Kto złoży zeznanie nieprawdziwe, ulegnie karze pieniężnej od 2 do 20-krotnej sumy ukróconego podatku, a w razie okoliczności obciążających karze aresztu do 3-ch miesięcy.

15) Księgi handlowe i inne zapiski dotyczące obrotu mogą być w II. Instancji w razie wniesienia odwołania tylko wtenczas rozpatrywane, jeżeli jak to w ustępie 8 podano, — płatnik powołał się na takowe w zeznaniu o obrocie i oświadczył gotowość ich przedstawienia.

Adwokat Dr. Franciszek Mussil.

Obniżyć stopę podatku przemysłowego!

Referat budżetowy pos. Michalskiego.

I. Podatek przemysłowy stanowi najważniejszą i największą rubrykę w dziale budżetu podatków bezpośrednich, a również dla życia gospodarczego ma on ogromne znaczenie. W roku 1926 według tymczasowych zamknięć rachunkowych wpłynęło z tego źródła na rzecz Skarbu Państwa blisko 210 miljonów zł. Komisja budżetowa uchwaliła, zgodnie z preliminarzem rządowym, wstawić do tegorocznego budżetu kwotę 196 miljonów złotych. Wpływ noweli z dnia 15-go lipca 1925 r. do ustawy o państwowym podatku przemysłowym, która wprowadziła znaczne ulgi w porównaniu z dotychczasowym stanem rzeczy, już to zwalniając od opodatkowania t. zw. wewnętrzne obroty, już też obniżając dla całego szeregu artykułów dotychczasowe stawki podatkowe (w szczególności największe ulgi przyznano dla handlu artykułami pierwszej potrzeby, mianowicie: w hurcie została stawka obniżona do ½%, a w detalu do 1%; uprzywilejowane następnie zostały surowce, niezbędne dla rozwoju krajowej produkcji (stawka ½% w hurcie); dalej celem umożliwienia eksportu zwolniono od podatku obroty, jakie mają miejsce przy eksporcie fabrykatów i półfabrykatów, a wreszcie rzemieślnicy, wykonywujący rękodzieło bądź bez pomocników, bądź przy współudziale jednego tylko członka rodziny, lub jednej najemnej siły robotniczej, zostali również zwolnieni od obowiązku opłacania podatku przemysłowego), wyraził się już w akcji wymiarowej za rok w ten sposób, że z kwoty (okrągło) 212 miljonów złotych, wymierzonej od obrotu za rok 1923 tytułem podatku obrotowego, wypada 112 miljonów złotych za I półrocze 1925, zaś za II półrocze 1925 r. (okrągło) — 100 miljonów złotych (bez woj. śląskiego, str. 63 Statyst. akcji wym. i pob. pod. bezp). Odwołania i nieściągalność niezawodnie zredukowały poważnie kwotę wymiaru.

II. Z uwagi na to, że podatek przemysłowy ma pierwszorzędne znaczenie dla życia gospodarczego, że w Czechosłowacji projektowana obecnie reforma podatków bezpośrednich przewiduje znaczne obniżki dotychczasowych ciężarów i że w Niemczech rząd obniżył wydatnie stopę państwowego podatku obrotowego, t. j. o połowę (na 0,75% obrotu), należałoby w Polsce, w uwzględnieniu zwłaszcza obecnego położenia gospodarczego kraju, **obniżyć stopę tego podatku, tembardziej, że doświadczenia wszystkich krajów, a także i Polski** (np. zniżka stopy podatku dochodowego w roku 1925) **pouczają, że wysoka stopa bynajmniej nie gwarantuje wysokich wpływów skarbu i że przeciwnie stopa umiarkowana wpływa zawsze i wszędzie na podwyższenie wpływów podatkowych.** Minister skarbu Rzeszy niemieckiej, uzasadniając na początku 1926 roku w Reichstagu konieczność wydatnej obniżki stopy podatku obrotowego, między innemi słusznie podniósł, że obniżka ta zwiększy zdolność konkurencyjną przemysłu niemieckiego na targach zagranicznych — wewnątrz zaś kraju wpłynie na obniżenie kosztów produkcji i kosztów utrzymania.

Zarządzona rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 22 grudnia 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr 128, poz. 766) od dnia 1 stycznia 1927 r. obniżka do 1% stopy podatku przemysłowego od hurtowej sprzedaży wszelkiego rodzaju towarów **winna być zapowiedzią dalszej redukcji dotychczasowej stopy od innych także obrotów.**

III. Świadectwa przemysłowe, t. zw. patenty, są **anachronizmem,** dobrym w prymitywach i archaicznych stosunkach, ale nie w nowoczesnym ustroju gospodarczym. To też nic dziwnego, że Małopolska i dawny zabór pruski, przyzwyczajone do nowoczesnych form opodatkowania, w żaden sposób nie mogą się zżyć z tą przestarzałą formą — czy namiastką przychodowego podatku zarobkowego, która bardzo nierównomiernie, a zarazem bardzo niesprawiedliwie, obciąża handel (szczególnie handel), przemysł i rękodzieło.

Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Redaktor odpowiedzialny: Józef Warchałowski. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem Romana Pucka.